

Nawróćcie się na wszystko, co Kościół... odrzucał

30 grudnia 2022

Życzenia świąteczne papieża Franciszka, skierowane do Kurii Rzymskiej zawierały kilka elementów, które wyrwane z kontekstu są autentycznie katolickie, a nawet budujące.

Jednym z dominujących tematów jest na przykład potrzeba nawrócenia: „Nawrócenie to niekończąca się opowieść. Najgorszą rzeczą, jaka mogłaby się nam przydarzyć, to myślenie, że nie potrzebujemy już nawrócenia, ani jako jednostki, ani jako wspólnota. Nawrócenie to uczenie się wciąż na nowo przesłania »Ewangelii« i wprowadzanie tej wiedzy w życie. Nie chodzi tylko o unikanie zła, ale o czynienie wszelkiego dobra, jakie tylko możemy. To właśnie oznacza nawrócenie”.

Podobne napomnienia możemy znaleźć u niektórych wielkich świętych, a z pewnością wszyscy święci mieli ducha lepszego poznania Boga, miłości i służby Bogu. Nie dziwi jednak, że Franciszek nie ogranicza „nawrócenia” do wzrastania w świętości. Skupia się natomiast, na „nawróceniu” przede wszystkim w kontekście uczenia się nowych rzeczy o „Ewangelii”: „Jeśli chodzi o Ewangelię, jesteśmy zawsze jak dzieci, które muszą się uczyć. Złudzenie, że poznaliśmy już wszystko, sprawia, że popadamy w duchową pychę”.

Zanim zastanowimy się, w jaki sposób Franciszek rozwija ten temat, zatrzymajmy się na rozszyfrowaniu tych dwóch zdań. W sposób oczywisty mówi on, że pycha duchowa jest zła i wszyscy możemy się z tym stwierdzeniem zgodzić, nawet jeśli większość z nas stara się wykorzenić pychę duchową z naszego życia. Ale jest to również aluzja do czegoś innego, co rozwija w swoim bożonarodzeniowym orędziu: nie możemy polegać na interpretacjach, jakie Ewangelii nadał Kościół w ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat. Musimy je ponownie ocenić w

świecie zmieniającego się świata. Tak więc, zgodnie z całkowicie odwróconą logiką Franciszka, pychą jest podporządkowanie się temu, czego Kościół zawsze nauczał, a pokorą poleganie na własnych siłach intelektualnych.

Następnie, Franciszek pochwalił drugi Sobór Watykański za nawrócenie całego Kościoła: „W tym roku minęła sześćdziesiąta rocznica otwarcia Soboru Watykańskiego II. Czym był ten Sobór, jeśli nie wielkim momentem nawrócenia całego Kościoła? Jak zauważył Św. Jan XXIII: »Ewangelia się nie zmienia; ale my zaczynamy ją pełniej rozumieć«. Nawrócenie, które zapoczątkował Sobór, było wysiłkiem pełniejszego zrozumienia Ewangelii i uczynienia jej istotną, żywą i skuteczną w naszych czasach”.

Franciszek przypomina nam, jak bardzo Sobór Watykański II był niezbędny dla wprowadzenia jego programu i programu globalistów. Twierdzi, że uczynił on „Ewangelię” bardziej „istotną, żywą i skuteczną w naszych czasach”, przez co rozumie, że sobór dał postępowcom wsparcie, którego potrzebowali, by wdrożyć inicjatywy podważające to, czego Kościół zawsze nauczał.

Oparcie się Franciszka na Janie XXIII uwypukla sofistykę, która jest kluczem do całego ataku na katolicyzm: „»Ewangelia« się nie zmienia; to my zaczynamy ją pełniej rozumieć”. Franciszek już nam powiedział, że kwestionowanie tego jest „duchową pychą”, ale jego świąteczne przesłanie ciągle nie wyjaśniło, jak to poparcie dla „nawróconego katolicyzmu” pasuje do „Przysięgi antymodernistycznej” św. Piusa X: „Szczерze utrzymuję, że Doktryna Wiary została nam przekazana od Apostołów poprzez Prawowiernych Ojców w dokładnie tym samym znaczeniu i zawsze w tej samej wymowie. Dlatego całkowicie odrzucam heretyckie przeinaczenie, że dogmaty ewoluują i zmieniają się z jednego znaczenia na inne, różne od tego, które Kościół utrzymywał wcześniej”.

Wersja „Ewangelii” Franciszka nie tylko różni się od tego,

czego Kościół zawsze się trzymał, ale jest całkowicie sprzeczna z nauczaniem Kościoła w wielu ważnych aspektach, co każdy racjonalny i uczciwy obserwator może łatwo zauważyć. Kiedy więc mówi, że musimy pełniej zrozumieć „Ewangelię”, to tak naprawdę oznacza, że musimy odrzucić to, czego Kościół zawsze nauczał i przyjąć coś, co Kościół zawsze potępiał. Franciszek nalega więc, byśmy teraz wierzyli w to, czego odrzucenia wymagał od wszystkich katolickich księży i biskupów Św. Pius X.

Franciszek kontynuował swoje świąteczne przesłanie, potępiając przekonania tych katolików, którzy się z nim nie zgadzają: „Przeciwieństwem nawrócenia jest »bezruch«, tajemne przekonanie, że nie mamy już nic więcej do nauczenia się z »Ewangelii«. Jest to błąd polegający na próbie skryształizowania orędzia Jezusa w jednej, wiecznie obowiązującej formie. Zamiast tego, jej forma musi być zdolna do ciągłych zmian, aby jej treść mogła pozostać stale taka sama. Prawdziwa herezja polega nie tylko na głoszeniu innej »Ewangelii« (por. Ga 1, 9), jak powiedział nam św. Paweł, ale także na zaprzestaniu przekładania jej przesłania na dzisiejsze języki i sposoby myślenia, co właśnie uczynił apostoł pogan. Zachować oznacza utrzymać przy życiu, a nie uwięzić orędzie Chrystusa”.

Sofistyka Franciszka jest tu tak elegancka, że faktycznie możemy się na nią nabrać. Może rzeczywiście potrzebujemy papieża, który przetłumaczy przesłanie „Ewangelii” na nowe sposoby myślenia? Przecież bł. Pius IX napisał coś podobnego: „80. papież rzymski może, i powinien, pogodzić się z postępem, liberalizmem i nowoczesną cywilizacją. Allokucja »Jamdudum cernimus«, 18 marca 1861”. Niestety dla Franciszka, Pius IX zapisał to jako tezę potępioną w swoim »Syllabusie błędów« z 1864 roku.

Ci, którzy mieli szczęście ignorować bezbożne machinacje Franciszka, być może nie rozumieją, dlaczego nalega on, na nowe interpretacje niezmiennego nauczania Kościoła. Aby lepiej

zrozumieć, o co tu chodzi, wystarczy rozważyć jednoznaczne słowa św. Pawła z Listu do Rzymian: „Dlatego podał je Bóg w namiętności sromoty. Bo niewiasty ich odmieniły używanie przyrodzone w ono używanie, które jest przeciw przyrodzeniu. Także i mężczyzna, opuściwszy przyrodzone używanie niewiasty, zapalili się w swych pożądliwościach jeden ku drugiemu, mężczyzna z mężczyzną sromotę płodząc, a zapłatę, która była słuszną, błędu swego na sobie odnosząc” (1 Rz 26,27).

To właśnie promuje Franciszek poprzez swoje wielkie publiczne poparcie dla ks. Jamesa Martina. To właśnie widzimy w niedawnym, gorszącym oświadczeniu 50. włoskich księży – homoseksualistów. Św. Paweł poucza, że Pan Bóg potępi nie tylko grzeszników, ale i tych, którzy godzą się na ich grzechy: „Którzy sprawiedliwość Boską poznawszy, nie wyrozumieli, iż co takowe rzeczy czynią, godni są śmierci. A nie tylko, którzy je czynią, ale też, którzy czyniącym zezwalają” (1 Rz, 32). Globaliści i Lawendowa Mafia nie mogą tolerować tych, którzy tolerują to, co napisał św. Paweł. I dlatego musimy być „nawróceni”, abyśmy byli wystarczająco oświeceni, by zdać sobie sprawę, że słowa Św. Pawła oznaczają dziś coś dokładnie przeciwnego. Oto Świąteczne przesłanie Franciszka: każdy, kto się na to nie zgadza, jest pełen duchowej pychy i herezji.

Na szczęście dla Franciszka, synod o synodalności zapewnia mechanizm nawracania tych, którzy mogą być nawróceni i wygnania tych upartych tradycjonalistów, którzy nie pozwolą się nawrócić: „Jak to miało miejsce wiele razy w historii Kościoła, tak i w naszych czasach, poczuliśmy się wezwani, jako wspólnota wierzących, do nawrócenia. Proces ten jest daleki od zakończenia. Nasza obecna refleksja nad synodalnością Kościoła jest owocem przekonania, że proces rozumienia orędzia Chrystusa nigdy się nie kończy, ale nieustannie stawia przed nami wyzwania”.

Franciszek i globaliści nie będą zadowoleni, dopóki nie zrobią tyle, ile mogą, by zniszczyć religię katolicką, a synod o

synodalności jest dziś jednym z ich najsilniejszych instrumentów. Bożonarodzeniowe przesłanie papieża jest znakiem, że wie on, iż wierni katolicy odrzucili jego program.

Autorstwo: Robert Morrison

Tłumaczenie: Sławomir Soja

Źródło zagraniczne: RemnantNewspaper.com

Źródło polskie (pełna wersja): Bibula.com